

Dokarmianie sikorek

Rozpoczęliśmy nowy rok. Jest zima, ale od 22 grudnia ubiegłego roku dzień staje się coraz dłuższy i tak będzie aż do 21 czerwca. Prawdopodobnie pór roku znamy wszyscy i wiemy doskonale, że dnia będzie przybywać i będzie co raz cieplej. Świadomość ta może działać antydepresyjnie i energizująco, szczególnie, że nowy rok to nowe zadania, których realizację planujemy od stycznia do grudnia. Co prawda stawianie sobie dobrych celów jest możliwe zawsze, to jednak przełom dat ma niemal magiczne znaczenie. To tak, jakby podjęcie się nowych wyzwań w innym czasie niż styczeń – grudzień było niemożliwe.

Na razie u nas mamy zimę. Niedźwiedzie brunatne śpią, a myśliwi mają okres pozyskiwania zwierzyny łownej. „Jak jest zima to musi być zimno”, to z klasyki filmowej (1980 „Miś” rez. St. Bareja) i mimo globalnego ocieplenia mróz ma się dobrze, dokucza ludziom i ptakom. Może ktoś z dobroci serca zadba o zmarznięte sikorki i wywiesi kawałek słoninki lub jeszcze lepiej trochę ziarna z odrobiną tłuszczu. Z pewnością będą zadowolone, choć nie liczyłbym na podziękowanie z ich strony. Sikorki nie mają pojęcia, że pożywienie zawdzięczają dobrym ludziom. Dla nich pewnie to dobro, które się pojawia i jest.

W styczniu od ponad 32 lat odbywa się Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - święto dobra, które, jak wiemy, nie pojawia się ot, tak. Jest wynikiem naszych działań. To dzień, kiedy większość społeczeństwa chce czynić dobrze, zauważać i wspierać szczytny cel czy potrzebujących. Drobný datek pozwala poczuć wspólnotę z dobrze czyniącymi, nawet czasem realizuje naszą potrzebę czynienia dobra na jakiś czas. Samo dobro zaś, bez względu na rozumienie go, w zależności od ujęcia filozoficznego czy jako pojęcie wartościujące czy jako osobny byt, nie ma konotacji światopoglądowej czy politycznej. Jest wartością wyższą. Dlatego jest tak istotne, by było atrybutem codzienności. Szczególnie, gdy dotyczy to społeczności lekarskiej. Nasza izba od kilku lat czynnie wspiera inicjatywę koncertu charytatywnego wspierającego WOŚP. Spirytus movens tej inicjatywy jest nasz kolega lekarz Tomek, którego niespożyta energia skupia w tym dziele wielu, a sam koncert to ogromna impreza, na której należy być (zwłaszcza tyczy to polityków).

Nadchodzący rok będzie, podobnie jak poprzednie, pełen wyzwań, a efekty będą - miejmy nadzieję - ponadczasowe. Dobrze, gdy są one na coraz wyższym poziomie i gromadzą zaangażowanych w powodzenie.

Dobro pozostaje, nawet gdy ktoś, kto je czynił odejdzie, to wartości, jakich był orędownikiem, pozostają. Tak też jest z działalnością doktor Basi, która, gdy była z nami

orędowna za wartościami wyższymi, a stworzone przez Nią inicjatywy trwają ponadczasowo.

Spółeczność lekarska jest zróżnicowana. Są młodzi, przekonani, że przed nimi niczego nie było, starający się tworzyć nową rzeczywistość, której wiele inicjatyw, jak historia wskazuje była już wielokrotnie przedmiotem, naszych działań. Są też starzy wyjadacze pamiętający poprzednią epokę, starający się pustostwami i populizmem powrócić swoją poprzednią pozycję. Wreszcie najlichniesza grupa czynnie pracująca nad codziennością i przyszłością, by mimo popełniania błędów, które są rzeczą ludzką, były pełne dobra. Wszyscy tworzymy społeczność, która, mam nadzieję - jest i będzie elitą. Ważne, by elitarność wynikała ze wspólnego poszanowania wartości wyższych. Uczciwość nie może być pochwałą naiwności, zaradność nie może być cwaniactwem, a hipokryzja czy karierowiczostwo powinny być nam obce. Stosowanie się do zasad moralnych i etycznych winny być synonimem określającym nas jako społeczność. Utopia? Być może w części tak, ale gdy spojrzymy z szerszej perspektywy to takie uniwersalne wartości zawsze towarzyszyły lekarzom i są oczekiwane przez społeczeństwo. Mogą także wraz z pojęciem etosu stanowić skuteczną obronę przed próbą pauperyzacji naszego zawodu. Jeżeli do tego dodamy plany na bieżący rok - to mamy co robić. W perspektywie Nadzwyczajny Krajowy Zjazd który odbędzie się w Łodzi i obchody 35-lecia naszego samorządu, Kodeks Etyki i nowy kodeks wyborczy, a u nas cyfryzacja, siedziba bis i kształcenie. Będzie co robić. O realizacji planów będę pisał na bieżąco, a póki co, czynimy dobro cały rok. Tymczasem zima, a ta może być piękna i romantyczna jak w piosence Queen (Made in Heaven (1995), A Winter's Tale (single 1995))

Nadeszła zima,

Tak cicho i spokojnie,

Niezmącenie i błogo

Jakaś magia unosi się w powietrzu,

Jaki przecudny widok,

Zapierająca dech scena

Sny całego świata

W twojej dłoni

Zima - więc dokarmiajmy sikorki, tak jak dobrem „dokarmiajmy” rzeczywistość by

przetrwały jej dobre wartości. Dobra na co dzień i wokół, wspólnych rodzinnych i przyjacielskich radości, poczucia wspólnoty i oparcia i realizacji planów tego nam życzę nie tylko zimą.

Paweł R. Czekalski – wasz prezes

Panaceum 1-2/2024